

Wyniesienie zwłok prezydenta Woodrow Wilsona z domu żałoby przy South ulicy w Washington, D. C.



Pośmiertne wspomnienia prasy amerykańskiej o prez. Wilsonie

Podniosła Jego zasługi i złożyła hołd i cześć Jego pamięci — Prasa obcojęzyczna z wyjątkiem niemieckiej i pism komunistycznych nie miała słów dla wyrażenia podziwu dla geniuszu zmarłego

WASHINGTON, 7 lutego. — „Zmarły prezydent Wilson, który kroczył przez życie, jako wielki samotnik i z wielkimi swymi ideami, mało rozumiany przez najbliższych, spojął w grobie przeznaczonym dla całej ludzkości, której służył tak wznieście.

„Jak żył wznieście wielki wódz narodu w pokoju i wojnie, tak wysoko został oceniony po śmierci, a jego śmiertelne szczątki zostały złożone w kaplicy katedry na wzgórzu St. Albans, górującem nad stolicą, z której wywierał tak potężny wpływ na losy świata, uwielbiany przez jednych, krytykowany przez innych.”

(New York Tribune.)

„Zgon prezydenta Wilsona, wodza narodu amerykańskiego w pokoju i wojnie i jego pogrzeb zostaną zanotowane jako najważniejszy wypadek w historii amerykańskiej. Należał on nie tylko do narodu amerykańskiego, ale do całego świata; ze wszystkich kątów ziemi płynęły ku trumnie, ku śmiertelnym zwłokom wielkiego prezydenta, głosy żalu, smutku i boleści. Żegnano w zmarłym nie tyle człowieka, ile symbol sprawiedliwości, patriotyzmu i poświęcenia dla ludzkości i cnoty narodu amerykańskiego, których zmarły był najdoskonalszym wyrazicielem.” — (New York Times).

„Prosta ceremonia pogrzebowa przy składaniu zwłok wielkiego prezydenta na wieczny spoczynek, bardziej przemawiała do dusz setek tysięcy uczestników, aniżeli królewska pompa, której zmarły sobie nie życzył. Nie było strachu honorowych, nie było oficjalnie wyrażonego smutku i żalu, ale była boleść powszechna po stracie najczystszej syna ojczyzny i obywatela całej ludzkości, który pierwszy dał praktyczny plan urzeczywistnienia idei braterstwa Ludów.” — (New York World).

„Potężny twórca wielkiego rozdziału historii ludzkości leży w grobie, żegnany tylko żołnierską pobudką i dalekim odgłosem setnych strzałów armatnich. Ta prosta żołnierska pogrzebowa — przy zupełnej nieobecności tysięcy przedstawicieli milionowej armii, której zmarły był naczelnym wodzem, była wyrazem idealizmu wielkiego prezydenta, który stawiał siły moralne narodu ponad jego siły fizyczne. Żegnał za to zmarłego ból i płacz setek tysięcy widzów i powszechnie w całym świecie współczucie, co jest największą miarą wielkości zmarłego.” — (New York Herald).

Prasa obcojęzyczna w Stanach Zjednoczonych z wyjątkiem prasy niemieckiej i prasy komunistycznej, nie miała dość słów na wyrażenie żalu, smutku i boleści. Szczególnie prasa Polska, prawie bez wyjątku dała wyraz bezmiernemu ból i żal po stracie największego przyjaciela narodu polskiego.

POLONIA W NEW YORKU UCZLIŁA PAMIĘĆ PREZ. WILSONA
Polonia w New Yorku dała wyraz swego żalu i smutku po stracie największego przyjaciela przez wysłanie przez specjalnych delegatów: ob. Nowotkę i Jagockiego, wspianego wieńca, złożonego z 800 białych i czerwonych róż, 8 stóp wysokiego, najwspanialszego, jaki na pogrzeb nadano.

„Washington Times” pisze o hołdzie Polonii nowojorskiej: — „Polacy z New Yorku nadesłali jako wyraz czci i hołdu dla zmarłego prezydenta Wilsona, wspianego wieńca z czerwonych i białych róż, najpiękniejszy, jaki nadano na znak żałoby.”

Delegaci: p. Nowotka i Jagocki piszą: „Wieńcem Polonii nowojorskiej był przyjęty z wdzięcznością przez panią Wilson i rodzinę zmarłego. Ponieważ z powodu swojej wysokości i wielkości, wieńca nie mógł się zmieścić w domu żałoby, przeto po sfotografowaniu wieńca przez reporterów prasy, oddaliśmy wieńca wprost do katedry i ustawili tuż przy sarkofagu, skąd wielkie napisy na szarfach wieńca głosiły boleść narodu polskiego, po stracie największego przyjaciela.

MOŻLIWOŚĆ POWSTANIA NOWEJ PARTII POLITYCZNEJ

WASHINGTON, 7 lutego. — W kołach rządowych i kongresu liczą się poważnie z możliwością powstania trzeciej partii politycznej z powodu ostatnich skandali polityczno-naftowych.

Wśród przewodów postępowych republikanów i demokratów nastąpiło zbliżenie dla ewentualnego połączenia obydwu postępowych obozów w trzecią polityczną partię progresywną.

W kołach partii demokratycznej — „skazanych” dotychczas ścisłą solidarnością partijną — nastąpiła pewna konsternacja z powodu jednego z najpewniejszych kandydatów na prezydenta, L. J. McAdoo. Łajalne dotychczas dla partii demokratycznej żywiły postępowe oświadczenia się przeciw forsowaniu przedstawiciela konserwatywnego kierunku partii demokratycznej Underwooda na kandydata na prezydenta w przyszłych wyborach prezydenckich. W łączności z niezadowoleniem w partii demokratycznej tego samego rodzaju niezadowolenie panuje w partii republikańskiej, której progresywna część nosi się z zamiarem oderwania się od starej gwardii republikańskiej dla utworzenia nowej partii politycznej wspólnej z postępowymi demokratami i wszystkimi niezadowolonymi żywiołami politycznymi z dotychczasowych rządów partii republikańskiej i demokratycznej.

RADIOGRAM

OGÓLNO-KRAJOWA ZBIÓRKA NA SKARB PAŃSTWA POLSKIEGO

NARÓD I RZĄD LICZA NA POPARCIE POLONJI AMERYKAŃSKIEJ — GROŹBA NOWEGO STRAJKU WĘGLOWEGO W POLSCE

RADIOGRAM „NOWEGO ŚWIATA”

WARSZAWA, 7 lutego. — Ministerjum skarbu urządziło ogólnokrajową zbiórkę na skarb narodowy. W całej Polsce rozbrzmiewa hasło: miesiąc zbiórki na skarb narodowy. Naród i rząd liczą na poparcie Polonii amerykańskiej, że będzie zakupować w większej ilości udziały zakładów pierwszego banku emisyjnego.

W zagłębiu Dąbrowskim grozi wybuch nowego strajku ekonomicznego. Przemysłowcy chcą obniżyć płace o 100 procent. Górnicy żądają dodatku drożyznianego.

ODKRYCIE OLBRYMICH SKŁADÓW BRONI W KLASZTORZE, W BAWARJI

Prasa socjalistyczna oskarżona o zdradę tajemnicy — Odnaleziona broń miała służyć do przeprowadzenia obalenia republiki

BERLIN, 7 lutego. — Miedzianka komisja kontroli wojskowej, korzystając ze wskazówek nadesłanych jej przez jednego z oficerów byłych formacji, faszysty Hitlera, dokonała wykrycia tajnych składów broni ukrytej w jednym z największych klasztorów katolickich w Bawarii. Ukryta broń miała posłużyć do przeprowadzenia zamachu stanu i przywrócenia monarchii w Niemczech.

Rząd bawarski zwrócił się do rządu berlińskiego z żądaniem konfiskaty organu socjalistycznego „Vorwärtsa”, który obok listu byłego oficera formacji Hitlera ogłosił wiele innych listów zdradzających miejsca ukryte broni uważając ogłoszenie listów za zdradę stanu. Rząd berliński na zarzut rządu bawarskiego odpowiedział skarciem — prasy bawarskiej ogłaszanie tajnych składów broni ukrytej przez komunistów saksońskich również dla tych samych celów politycznych, co należało według pretensji rządu bawarskiego również zakwalifikować jako zdradę stanu.

TRAGICZNE SAMOBÓJCZSTWO WYNAŁAZCY

Przyjaciel Steinmetza obawiał się obłąkania
CAMDEN, N. J., 7 lutego. P. M. Christie z Marion, Iowa, profesor uniwersytecki, słynny wynalazca — „ryzykier” słynnego, znanego elektryczności, inżyniera Steinmetza, popełnił samobójstwo, z obawy przed popadnięciem w obłąkanie. Słynny wynalazca — od roku nad zbudo-

3,000 drzew zniszczonych przez lawinę śnieżną

WIEDEŃ, 7 lutego. — Olbrzymia lawina śnieżna tocząc się po zboczach gór Hubertal, zniszczyła 3000 wielkich drzew stojących na drodze spadku lawiny, która w kołach spadła w dolinę jako nieskończony zwał śniegu.

Wiedeń, 7 lutego. — Olbrzymia lawina śnieżna tocząc się po zboczach gór Hubertal, zniszczyła 3000 wielkich drzew stojących na drodze spadku lawiny, która w kołach spadła w dolinę jako nieskończony zwał śniegu.

CZY STRASZY WIDMO IWANA GROŹNEGO?

WIEŚCI Z ROSJI

Czytajcie tę interesującą korespondencję
TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO
W SOBOTNIM WYDANIU „NOWEGO ŚWIATA”

BYŁY PREZYDENT TAFT POWAZNIE CHORY

Na skutek zaburzeń w systemie trawienia

WASHINGTON, 7 lutego. — Sędzia Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych Howard Taft, były prezydent Stanów Zjednoczonych leży ciężko chory z powodu ostrych zaburzeń w systemie trawienia. Z polecenia lekarzy spóźnia Taft posłanowi wstrzymać się przez kilka tygodni od swych codziennych obowiązków i wyjechać na południe, dla poratowania zdrowia.

Nieszcześliwa kandydatka na majora miasta, zabita

NEW ORLEANS, 7 lutego. — Pani Roland Clark, nieszcześliwa kandydatka na majora miasta Palmetto, La., zostając zabita — zaburzeń wyprzeżyć. — Zwiększył kandydat na majora Hugo Meyer, został śmiertelnie ranny podczas bójki ze zwolennikami przeciwniej partii.

UKRAINA PRZECIWI DYKTATURZE BOLSZEWICKIEJ

CHEC ZATRZYMAĆ RZĄD RAD ROBOTNICZYCH BEZ DYKTATURY

Bolszewicy wzywają dawnych carskich oficerów w szeregi armii

LONDYN, 7 lutego. — Wiadomość agencji Reutersa otrzymana z Rygi (Łódź) donosi o wystawie sowieckiej Ukrainy i w innych miastach ukraińskich. Do rewolucji przyłączyli się komisarz Polowoz ze znaczniemi oddziałami sowieckich wojsk ukraińskich które na swoich atandach wypisywały hasło: „Niech żyje rząd rad robotników i żołnierzy, bez dyktatury”.

W związku z wybuchem rewolucji na Ukrainie, powstały groźne zagrożenia, wywołując bolszewickiej Rosji, szczególnie w Turcji, gdzie części obywateli zakladów została wysadzona w powietrze. Korespondent biura wiadomościowego Reutersa donosi, że bolszewicki rząd rosyjski nie będzie pewnym wierności bolszewickich oficerów, wyzwa na broń byłych oficerów carskich.

BOLSZEWICKI RZĄD ROSYJSKI PROSI HOLANDYJĘ O UZNANIE

Ofiaruje rządowi holenderskiemu przywileje handlowe

EXTRA!
Kondolencja rządu polskiego dla St. Zj. z powodu śmierci Wilsona

Polska Agencja Telegraficzna, WARSZAWA, 7 lutego. — Premier Grabski otrzymał wiadomość o śmierci prezydenta Wilsona przesyłając sekretarzowi stanu Ch. Hughesowi wyrazy współczucia z powodu zgonu wielkiego prezydenta. Sejm polski po mowie wygłoszonej przez marszałka Rataja przesłał swe kondolencje na znak żałoby. Marszałek sejmu przesłał wyrazy współczucia dla pani Wilson.

Rząd zarządził w całej Polsce żałobę z powodu zgonu wielkiego prezydenta Wilsona.

„HEROLDOWI WOLNOŚCI POLSKI” ST. WOJCIECHOWSKI, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej „DŁA SWEGO PRZYJACIELA” LUD POLSKI

OD ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W CHICAGO OD RĄD NARODOWYCH W CHICAGO OD ZJEDNOCZENIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO W CHICAGO

Wielkie zakupy niepokoją Francję

PARYŻ, 7 lutego. — Kupcy niemieccy mimo niskiego kursu marki czynią olbrzymie zakupy różnego rodzaju towarów we wszystkich francuskich centrach handlowych. W ostatnich czasach kupcy niemieccy zakupili we Francji olbrzymią ilość win powodując nagłe podniesienie cen win francuskich o siedemdziesiąt procent.

9,000,000 dolarów podatku z zapalek

LONDYN, 7 lutego. — Podatek z zapalek przyniesie rządowi angielskiemu dwięćset milionów dolarów dochodu.

Część Persji zalana wodą

TEHERAN, 7 lutego. — Na skutek ulewnych deszczów, trwających cały tydzień, cała prowincja Arabistan została w większej części zalana wodą. Olbrzymia powódź wyrządziła wielkie szkody. Setki osób utonęło, setki domów i statków — zniszczonych przez wodę, wraz z żywym inwentarzem.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Jana z Maty.
Dzisiaj — Zimniej.

Czeki: 8,333.00.
Przekazy: 8,103.000.

RUCH OKRĘTÓW

Przybyła do New Yorku:
Płatek: Andania z Liverpool
Bobta: Zealand z Antwerpii
Odplyna z New Yorku:
Piętek: Munargo do Nassau
Sobota: Orduna do Hamburga
Nieu Amsterdam do Rotterdam
Tyrynia do Liverpool
Muzamar do Nassau
Port Antonio do Kingston

ZNIWO ŚMIERCI

Od 1go stycznia do dzisiaj
zmierło w New Yorku

Fed koloma samochod

75

Od kwi i noty

35

Od wiatu

37

ZAWIADOMIENIA

BAL CHOPINA

Tow. Śpiewu Chopin w Bronx
urządza Maskardę i Bal w so-
botę, dn. 9 lutego br., o godz. 7:30
wiecz. w Domu Narodowym przy
Courtland Ave. Znakomita or-
kiestra, nagrody w sumie \$250
ora szersze niespodzianki, winne
bądź najlepszą reklamą dla wy-
mienionego halu.

Nauka angielskiego

W gmachu Y. M. C. A. przy 23
ulicy odbywają się obecnie zapisy
osób, które chcą się nauczyć
angielskiego języka.

Lekcje odbywają się w ponie-
działy, środy, piątki dla analfa-
betów od 8:25 wiecz. Dla osób tro-
chę przygotowanych od 7:25 wie-
czorem.

Kursa bezpłatne są we wtorki
i czwartki w wymienionych po-
wyżej godzinach. Gony za naukę
\$12.00 za dwadzieścia tygodni.

Szkola ta jest prowadzona pod
kierunkiem p. Darling.

Zarząd Domu Narodowego w
East New Yorku, zawiadamia
wszystkich akcjonariuszy, że
półroczne posiedzenie odbędzie
się 21 lutego b.r., o godzinie 7-jej
wieczorem punktualnie, na sali
Domu Nar. 140-142, Pennsylva-
nia, róg Liberty Ave. E. New
York, Brooklyn, N. Y. Obecność
wszystkich akcjonariuszy pożą-
dana, gdyż ważne sprawy są do
rozstrzygnięcia.

L. Staszyn, sekret.

WIECZOREK „POTĘGI”

Oddział 34 Z. S. P. „Potęga”
urządza dnia 9-go lutego, o go-
dzinie ósmej wieczór Wieczorek
Tanczny, w Domu Narodowym,
pn. 19-23 St. Marks Pl., w New
Yorku.

Wstęp 50 centów.

Różne niespodzianki.

Sądzić należy, że młodzież, któ-
rej jest zawsze żądna godziwej i
młej rozrywki, skorzysta z oka-
zji i pospieszy tłumnie na powyż-
szy wieczorek.

Przyjdziecie jeden! Przyjdziecie
wszyscy!

Artysta IGNACY ULATOWSKI
przybędzie na powyższy wieczo-
rek, aby rozwiesić gości
kupletami i piosenkami.

FLORIC THEATRE

Mat. 6:00 i 8:00, 10:00 i 12:00 wiecz.

Olga Pietrowa

Drugi w „HURRICANE”

Więcej amlechu niż w „KIKI”

UWAGA! BRIDGEPORT, CONN. UWAGA!

JUTRO! :: JUTRO!

Towarzystwo „Wolny Duch” Zw. Soc. Pol.

urządza

Wielki Bal Maskowy

W DOMU LUDOWYM, 291 Bannell ulica

Nagrody za najładniejsze kostiumy. — Doskonała

muzyka pp. Osika i Malinowskiego

LISTY DO WŁÓCZĘCI

Szanowna Redakcjo!

Wielu szlachetnych Rodaków
spiesz z pomocą dla ulomnego
chłopca, którego poruszył w „O-
brazkach Nowojorskich”, nasz
saczezy „Włóczęga”, więc i ja po-
stanowiam zabrać potwór moich
znajomych, ile się da, aby dapo-
móc do urzeczywistnienia tego
szlachetnego celu.

Następujący obywatiele stoczyli
ofiary:

Andrzej Młodoch	\$1.00
F. Gawlik	50
F. Pięchalski	25
K. Bogdan	1.00
A. Piętko	50
A. Wójcicki	1.00
J. Mizurki	1.00
T. Szwarcwald	1.00
J. Młodoch	1.00
J. Trześnia	1.00
Jadwiga Młodoch	1.00

Razem \$10.25

Z szacunkiem

Jakób Młodoch,

Passie, N. J.

Opórz tego otrzymano od ob.

Stanisława Peszko z Hartford,

Conn. czek na \$5.00, które złożył

następujące osoby:

Anna Colby \$1.00 |

A. Piętko 1.00 |

S. Peszko 2.00 |

T. Bankowski 1.00 |

Razem \$5.00

Dotychczas — \$7.25

Ty jesteś następny!!!

„Echi” oddają hołd

Wilsonowi

Znane i cenione od lat przez Po-
lony w New Yorku i okolicy

Tow. Śpiewu „ECHO” odbyło

Domu Narodowym przy St. Marks

Pl. lekcyj śpiewu. Byli obecni

wszyscy członkowie Towarzystwa.

Podczas lekcji zabrał głos ob.

W. Kłóciński, prezes „Echa” i

w krótkich, a treściwych słowach

przodstawiał obecnym, jak wielką

stratę poniosła ludzkość przez

zgon byłego prezydenta Stanów

Zjednoczonych, Woodrow Wilsona.

Na zakończenie prosił ob. Woj-

taszek kolegów o uczczenie pa-

mięci wielkiego przyjaciela Pol-
ków, sz. Wilsona. „Echi” spełni-

li polecenie prezesa i zamian-

owali swój śpiew na kilka minu-

utowa milczenie.

Jutro, t. j. w sobotę odbędzie

się niebawoma w piłkę ko-

szyskową, pomiędzy piątkami.

Gn. Nr. 7 i P. N. A. Court Stars,

ktoż tworzą abiturienty Kole-

gium Związowego, uczęszcza-

jacy na kursa uniwersyteckie w

New Yorku. Kontest ten odbę-

dzie na wielkiej sali gimna-

stycznej, na ósmym piętrze Wa-

shington Irving High School.

Przejdzie się piękna za-

ba tanczyczna przy dźwiękach

orkiestry studenckiej.

Piątkę studencką tworzyć bę-

dą następujący: E. Buberki,

gracz „Echa”, J. Mieszowski,

ktoż zajął jako „forward” w

Kolegium Związowym; J.

Dziadzi; P. Kendryk i J. Ja-

blonka. Sokół znają tych gra-

czki dobrze, przeto ówczą co

wieczór, aby postawić porządny

front. Gn. Nr. 7 wystawi piątkę

składającą się z następujących

graczy: Myer, Doss, Weyman,

Szkio, Staron, Wycka, Pitzyk,

Golek i Bednarski. Mianasz

piątki obojgu, Franciszek Mar-

tuszewski uważa, że to jest naj-
bardziej gracz dla drużyny w

tem sezonie.

Na niejednego z nas los sprzo-

żadki okazji, w zamian zmu-

szony był udać się do szpitala w

New Yorku, gdzie też pozostał

przez dwa tygodnie.

Dzisiaj jednakże jak pisałem

informuję Ludwik Kowalski, je-

go menażer, Rogacki jest zupeł-

nie zdrow i ponownie występuje

na arenie zapasniczej. W prze-

szłym tygodniu stoczył on dwie

walki na wschodzie, z których

wygrał wszystkie. Pierwszą

o ofiarę był Petro Bokop, w

krainie, drugą zaś Sailor White,

podchodzący z Jersey City. Ro-

gacki swą pracą znakomitą na

arenie zdobył sobie niezliczoną

liczb zwolenników w stanach wscho-

dnich.

Manażer Kowalski posiada tak

wielkie zaufanie w zdolności sw

go protegowanego, iż ponownie

czyni starania o zdobycie dla

Rogackiego walki decydującej, z

La-wisem o szampionat światowy.

Prowadzi obecnie pertraktacje

z Billiem Sandow, menażerem sta-

mpiona, i z promotorami, którzy

nakłonili aby ci dalsi Rogackiemu

sposobności do zmierzania się z

Lewisem. Wierz on, że jeżeli ci

przystaną na to, to Polak napew-

nie będzie szampionem świato-

wym, czego mu życzymy z całego

serca.

Związując na to, że Rogackiemu

sprawiono nieco przykrości przez

niezawziętą niechęć sportowców, z

go zastępuje Józef Zickman w

walce z Lewisem, jaka odbyła

się w Chicago, 18 grudnia zeszłe-

go roku, „dopiero wówczas gdy

oba zapasnicy znajdowali się na

arenie, strony interesowane po-

winne zgodzić się na danie mu

sposobności wyznaczyć, co właści-

wie może uczynić z Lewisem.

Mięsaczyna, którego zwoliki zo-

stały znalezione na synach ko-

lel podziemnej w pobliżu stacji

Times Square, został identyfiko-

wany przez jednego ze swoich

przyjaciół. Zmarły nazywał się

Edward Lee Wood, lat 26, zam.

pn. 88 Moges ulicy. (O powyższym

wypadku pisaliśmy w ubiegłym

tygodniu.)

Epidemia gry w „Mah Jong” ogarnęła nitylko starszych, ale i dzieci

Z TEKIE REPORTERA

Tow. Alojzego ran dzisiaj po-

siadanie w Domu Narodowym, p. zy

St. Marks Pl. Początek o godz. 8-jej

wiecz. Punktualność od czło-

wków wymagana.

Wypadki zatrucia gazem świt-

łym mnożą się z zaskazującą

szybkością. Niektóre są spowodo-

wane prosty przyadek. Wczo-

raz z winy zatrutych, niektóre

raź została zaszczepiona gazem

światłym 79-letnia J. Buckley,

zam. pn. 420 E. 101 ulicy. Le-

karz pogotowie doprowadził ją

do przytomności.

Posiedzenie miejscowe Tow. Ka-

sy Chorych, odbędzie się w pią-

tek o godz. 8-jej wiecz. w Domu

Narodowym. Obecność członków

pożądana.

Tow. Im. Staszycza odbędzie

piątek o gor. 8 wiecz. w Domu

Narodowym posiedzenie miejsc-

ne. Wszyscy członkowie proszeni

są o przybycie.

Tow. Marji Kononickiej ma w

piątek posiedzenie miejscowe. Po-

czątek o godz. 8-jej wiecz. w Do-

mu Narodowym.

W piwnicy domu pn. 34 7-ym

daw ulicy znalezione bez życia

z raną postrzałową na głowie 30-

letniego Asny Zuccatore. Ponie-

aż kiedwio wykazało, że zmarły

był hulaką i miał stosunki z

przedstawicielkami pięknej

policya poszukiwie kobiety, jako

mordercy Zuccatore.

Chór męski składający się z wy-

robionych i pięknych głosów z

Jersey City Harmonia i chóru z

skiego „Halina” z Jersey City,

pod batutą ogólnie znakomitego

muzyka-pedagoga, p. A. Nowackie-

go, który porównały operę.

Bilety u p. Bielskiego, przy 7

ul. u p. Witkowskiego przy 7-jej

ul. u p. Mechaników Polskich, 57

ulica.

rzadkiej okazji, w zamian zmu-

szony był udać się do szpitala w

New Yorku, gdzie też pozostał

przez dwa tygodnie.

Dzisiaj jednakże jak pisałem

informuję Ludwik Kowalski, je-

go menażer, Rogacki jest zupeł-

nie zdrow i ponownie występuje

na arenie zapasniczej. W prze-

szłym tygodniu stoczył on dwie

walki na wschodzie, z których

wygrał wszystkie. Pierwszą

o ofiarę był Petro Bokop, w

krainie, drugą zaś Sailor White,

podchodzący z Jersey City. Ro-

gacki swą pracą znakomitą na

arenie zdobył sobie niezliczoną

lic

Sezonowa Miłość



(8) (Ciąg dalszy)

Dobro tam panowało. Dobro ciche i ukojenie bez granic. Dobro to płynęło całym potokiem ku ludziom pierśmi, ku ludzkiemu duszom. Chciało w nie wnikać, rozmarzyć, ukoić, nauczyć kochać, przebaczyć, zapomnieć i stanąć wobec wielkiej Zagadki bez trwogi, z przegotowaniem zupełnym.

Lecz o warstwie nędzy, niby zdobytej doskonałości życiowych, ludzkich, mrocznych zabiegów w celu ulepszenia bytu i umożliwienia wygodnej podściółki duszy i ciała, objęły się często napróżno owe świeże, wonne i czyste wiechy nad szmaragdowym lasem wznoszącego się archańskiego skrzydła.

Wzrok ludzki, przyzwyczajony ryć bruk miejski, z trudnością sięgał do wyżyn opalonych i tam starał się odnaleźć początek wszelkich, najpiękniejszych idei ludzkości.

Ryt ciągłe, ryl powoli, pod ciężarem powiek wpolnionych i chorych.

Przed łańcuchem Tatr, przed ich szmaragdem, szafirem i opalem, przed ich mądrą i wielką piękną buką dwie postacie kobiece w popielatych bucikach, na wysokich, francuskich obcasach, z szyjami szczerze opancerzonymi w wysokie, jak u pruskich junkrów, kolarze.

I jedna mówi do drugiej:

— Chodźmy już do domu!

— Dobrze, mamusi.

— A uważaj i patrz przed siebie, żebyś nie zabłądziła bućków.

I idą obie, jedna za drugą, mniejsza przodem, w jednakowych, narzuconych na plecy, granatowych zakciakach o złotych guzikach.

Idąc, patrzają ciągle w ziemię, ryją wzrokiem po chodniku, wybierając suchsze miejsca i chroniąc jasne buciki.

Nagle opalowe, widmowe kontury gór obrysowały się żółto-purpurowym paskiem.

Jest to nadzwyczaj piękne, niewypowiedziane piękne zjawisko i chwila to dziwna, uroczysta, jakby natura dyszała razem swej drugiej, doskonałej, astralnej duszy.

I w takiej chwili już rozróżnić nie można, czy to odbłask słonecznych, ostatnich blasków, czy to powstanie wyprzedzenia własnego światła z łoną ziemi: tak krwawo, tak ofiarne, tak plomiennie znaczą się w przestworzu świetlane linie gór.

Lecz idące dwie kobiety nie dostrzegają tych cudów, one idą jedna za drugą w swych granatowych zakciakach i patrzają uważnie na dół, na ziemię, aby ocalić nowe, śliczne, popielate buciki.

V.

Doszy do domu, który, jak dziwne, żółte pudełko widzący się zdaleka kolorami szybami werandki, osłoniętej lasem malutkich choinek.

W milczeniu podeszły po deseczce, rzuconej przez rowek, i skierowały się ku sieni.

Pierwsza weszła w głąb trochę ciemną was Pita, lecz cofnęła się i stanęła u progu. Delikatny rumieniec pokrył jej twarzyczkę.

Idąc za nią matka zatrzymała się zdziwiona.

— Dlaczego nie idziesz? — zapytała dziecka.

Lecz ona chwilowo zdawała się wahać z odpowiedzią.

— Nie wiem... noga mnie zabolała — wyrzekła cichutko.

— Cóż znów?... Może zwicnęłaś?

— Nie, nie...

Tuska usunęła dziecko i weszła do sieni.

Jakieś dwie postacie ciemne przylgnęły w kącie do siebie i tak były rozpostarte, iż nie widziały wejścia Tuski i Pity.

Kobieta ucieszyła się z szyi mężczyzny i coś mu mówiła do ucha, przekładając, tłumaczyła.

On tylko kiedyś niekiedy potrząsał głową i z cichym chichotem całował ją raz po raz w szyję.

Jego ręka biła się na brązowym tle jej serdaka. Z jej głowy spadała chustka, a ukośnie światło, bijące na nich cieniutką strugą, rozświetlało jej włosy płowe złotawą, delikatną mgiełką.

Zaszyły się tak w kącie sieni pomiędzy wióry nagromadzone, tu i tam heblowny, jak w mech, jak w trawę.

Bezpieczni byli i radzi sobie, a prosi, młodzi, jak dwa smereki, rosnące na jednym stoku/górze.

Tuska natychmiast rozpoznała w mężczyźnie Józka, zwanego Chrobakiem „piknego” męża gazdżiny.

Kobiety nie znała, nie widziała jej nigdy w chacie.

Ogarnęła ją uczucie niesmaku.

To oszukiwanie starszej żony pod pretekstem jej mieszkanka przebiegało w strywnym — Idźcie stąd precz! — wyrzekła twardo.

Lecz oni nie rozpleli z uścisku rąk, tylko otworzyli drzwi do izby i weszli, cicho stąpając w świsłych kierzach rozmokłych.

Wówczas Tuska przypomniała sobie o córce i zwróciła się ku niej wzburzona:

— Chodź, Pito — możesz już przejść. Dziecko z ciekawością patrzyło w kącie, gdzie przed chwilą stała całująca się para.

Ociągając się, wchodziła do pokoju.

— Chodź już! — zawołała matka.

W pokoju znalazły gazdżinę, która fartuchem milośnie ocierała piec. W serdaku, wywróconym włosem do góry, z włosami, jak atramentem, spajającymi w cienkich kosmykach po obu stronach podęgi, żółtej twarzy, robiła wrażenie widać indyjskiego, wziętego w niewolę i zmuśzonego do sprzątania w zakopiankich izbach.

Ta sama niemal żółć, to coś niewysłowionego, co chwytało istotę Tuski gorącą obręczą żalu, tęsknoty i wzdąry, przebiegała jej i teraz.

Zwróciła się do gazdżiny.

— Moja gospodyni — wyrzekła zdławionym głosem — proszę was, żebym na drugi raz mogła spokojnie przejść przez sieni...

— A dy bez co nie mogom przejść? Tuska w tej chwili pomiarkowała się — iż słucha ją Pita, która bardzo spokojnie zdejmowała z siebie zakciaki, kapelusz i układała ubranie do pudełek i szafy.

— Wasz małż... zaczęła po chwili wahać — zajął całą sieni z jakąś kobietą, rozmawia, sprzecza się, czy co... nie wiem...

Gazdżina klasnęła w ręce.

— Dy to Hanusia.

— Nie wiem...

Pita ukośm patrzyła na gazdżinę.

Tuska ten wzrok podchwyciła.

— A!... to jego siostra. Tak, tak — to siostra — wpadła nagle ucieszona, że ma punkt wyjścia.

I zwracając się do córki, tłumaczyła:

— To była siostra gazdy.

Lecz Wikta pusnęła szczy.

— Dzię zas — mówi spokojnie — Józek siostry najkij nie ma. Hanka Pazerna to je taka, co z nim przedtem siedziała...

I widząc szeroko rozwarte oczy Tuski, która po raz pierwszy spotyka się z brutalnym określeniem żywiołowej miłości — dodaje:

— No, wicie... siedziała. No ksiądz ich wywoływał z ambony, a potem Józek se zamiarkował, że niby je pikny chłop i może mieć jense życie, a nie takie podle i rozszedł się z kupy, a za mnie się wydat.

I zwróciwszy się do pieca, znów kaffe obcierała zaczęła.

Tuska starała się odzyskać równowagę.

— Proszę was, moja gazdżino, chodźcie ze mną do sieni.

Wyszły obie i cofnęły się w kąt, tonąc stopami w wiórach jeszcze mokrych od błota kierzpów Hanka i Józka.

— Moja gospodyni — zaczęła Tuska, mrucząc oczy i przybijając ten sam ton, jaki przybrała w Krakowie, wydając hotelowej pokojówce rozkaz banicji „kiciusia” i jej uwodziła — ja sobie nie życzę, aby coś takiego działo się pod moim pięknem.

Wikta spoglądała na nią zdziwiona.

— Co sobie nie życym? — spytała — tych wiórów? Mało pomalich ich wyzieniem do pola.

— To nie to który chodzi, ale wasz małż całował się z tą dziewczyną tutaj w sieni... Przepraszam was, że wam tem robię przykrość, ale musiałam to wam powiedzieć...

Bała się spojrzeć w żółtą twarz gazdżiny, bo przypuszczała, iż odbić się na niej musiałoby straszne wzruszenie i ból, jaki przeżył serce tej starej kobiety na wieść, iż tuż pod bokiem jej zaginęła się zdrada.

Tymczasem gazdżina nie ruszyła się z miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W rubryce tej czytelnicy mają możność wypowiadania się we wszystkich sprawach, interesujących ich i w ogóle w sprawach naszego życia. Wskazywać mogą na błędy, które się w naszym piśmie znajdują, a także na sprawy, które nas interesują. Wskazywać mogą na błędy, które się w naszym piśmie znajdują, a także na sprawy, które nas interesują.

Szanowna Redakcjo!

Chcę poinformować Was o tem, co mówił ksiądz Paweł Knap na kazaniu w zeszłym tygodniu w Kościele. Zamiast słów miłości i pojednania sługa boży zaczął rzucić obelgi i wyzwiska na księdza Zielonkę. Mało tego, apelował do matek polskich, by dzieciom swoim kazali obrażać śmierzdzących i jacyś ludzie o odmiennych przekonaaniach, a same matkami wydzierały te, którzy do kościoła katolickiego nie należą. Poza tem ten sługa boży groził wszystkim ogniem piekielnym, co go słuchać nie chcą.

W końcu swego niezwykłego kazania kapłan ten wykorzystał święto Matki Boskiej i zaapelował do kieszeni parafjan. Wolał on, by dawali nie „kwodry”, lecz dolary dla większej chwały Matki Bożej. Mówił on — na teatr to macie pieniądze, a na chwałę Boga to skąpiecie. Ci, co nie skąpili dla Pana Boga, to mają dzisiaj mało i dobrze się im powodzi, a ci, co nie chcieli dawać ofiary na kościół, to cierpią dzisiaj nędzę.

Tak to sługa boży ks. Knap siał nienawiść wśród Polaków i straszył ich nędzą na tym świecie, a piekielną na tamtym, byle tylko parafianie sypali pieniądze mi na chwałę Boga, z czego on jeden będzie miał korzyść, bo Pan Bóg przecież pieniędzy nie potrzebuje.

A. Ziemiak,
305 O'Rimer St., Newark.

KORESPONDENCJE

LINDEN

Zawiadomienie

Staraniem Kółka Oświatowego im. Józefa Piłsudskiego, będącego rozpoczęte odczyty popularno-naukowe. Pierwszy odczyt będzie wygłoszony dnia 10-go lutego, tj. w niedzielę, w Domu Narodowym Polskim, przy Rozale St., o godzinie drugiej po południu. Wstęp wolny.

Odczyt, który wygłosił ob. H. Liwacz z Passaic, N. J., będzie na bardzo zajmujący temat: „Dlaczego reakcja polska zamordowała pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza i dokonała potwornego zamachu na Józefa Piłsudskiego, byłego naczelnika i odwołanica ducha narodu i Rzeczypospolitej Polskiej?” Jest to odczyt bardzo interesujący, z którego każdy Polak i Polka powinna skorzystać.

Zapraszamy nie tylko polonję w Linden ale i okoliczną.

Za Kółko Oświatowe:
S. RUSIECKI.

BLOOMFIELD

Z przedstawienie Teatru Polskiego

Mielimy tu w niedzielę, 3-go lutego w Domu Narodowym przedstawienie Teatru Polskiego z New Yorku pod dyrekcją p. Wandey i p. Ochrymowicza.

Operetka „Nitouche” pełna scen komycznych, wywołujących co chwila wybuchy śmiechu wesołości, niezmiennie się wszystkim podobala. Niemam tu zamiaru pisać o tem szczegółowo, bo przedstawienie z udziałem takich sił, jakie Teatr Polski posiada, wymownie „mówi” fachurowi ocy.

Taka greszła ukazała się niedawno w „Nowym Świecie”, po odejściu „Nitouche” z New Yorku. Zamiast więc recenzji, niech wystarczą te szczere i proste słowa uznania dla artystów, o których po przedstawieniu ogólnie mówiono:

„Dobrze grali wszyscy. Najlepiej Ulanowski”, „Najlepiej Marjewska”. Niedarmo ją w klasycznej nazywano aniołem, bo nawet by i orawdziwiej lepiej nie zaśpiewała, ani zatańcowała.”

Takie mniej więcej słowa uznania i podziwu padły pod adresem zespołu teatralnego. To też p. Ochrymowicz zachęcony tem moralnym powodzeniem, (materiał nie było nieco mniejsze), przystąpił do przedstawienia Domu Narodowego, że będzie co miesiąc wystawiał sztukę w Bloomfield, o ile spotka się z należytym poparciem miejscowej i okolicznej Polonji.

Zdaje się, że to może być spójny. Początek okazał się najzupełniej zadowalającym. Sala Białego Orła była niemal wypełniona.

Snośdziewać się więc można, że w przyszłości przedstawienie Teatru Polskiego odznaczyć się będzie coraz większym sukcesem.

J. Cz.

NEWARK, N. J.

Dnia 1-go lutego 1924 roku, odbyło się roczne posiedzenie Klubu Życia, w Domu Narodowym.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn, o godzinie 11-iej przed południem odbył się złozone nabożeństwo za duszę s. p. Wooda Wilsona, szczerzego przyjaciela Polski.

Wszystkich braci i siostry Polki i Amerykaninów zapraszam.

Ks. W. Trzpieczkowski.

W niedzielę, dnia 10-go lutego, 1924 r. w kościele św. Krzysztofa, 161-164 ul. w South Brooklyn

SKLEPY na północno-wschodnim
w Madison Ave. i 124th St. na
ciężko nowego szpitala i Mt. Morris
szkolne na kwiaciarnie, owoc
składy cukierków, bablarnie,
krawiectwo i inne interesy.

SKLEPY na północno-wschodnim
w Madison Ave. i 124th St. na
ciężko nowego szpitala i Mt. Morris
szkolne na kwiaciarnie, owoc
składy cukierków, bablarnie,
krawiectwo i inne interesy.

SKLEPY na północno-wschodnim
w Madison Ave. i 124th St. na
ciężko nowego szpitala i Mt. Morris
szkolne na kwiaciarnie, owoc
składy cukierków, bablarnie,
krawiectwo i inne interesy.